

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. m es. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z Jost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4, Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe F. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-linowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 2

Toruń - Poznań, wtorek 4 stycznia 1927 r.

Rok 5

Może zrozumieją!

(Przebiysk świadomości. — Jakże będą skutki? — Prasa i rząd w Niemczech. — W Polsce... inaczej).

Nareszcie pojawiają się w prasie rządowej i „majowej“ przebiyski świadomości narodowej w zakresie odwiecznych tarć i walk niemiecko - polskich. Wprawdzie są to dopiero początki, jakby elementarz, ale „lepszy rydz, niż nic“ i dlatego witamy nawet te słabe i bardzo słabe odruchy godności narodowej, jako zapowiedź zmiany na lepsze.

Dla stosunków dzisiejszych jest bardzo charakterystyczna ta okoliczność, że w dzienniku rządowym „Epoche“ (nr. 89 z dn. 31. 12.) znajduje się takie wezwanie, skierowane pod adresem rządu i społeczeństwa, ażeby niebezpieczeństwu niemieckiemu spojrzeć w oczy! Lepiej późno, niż nigdy! Nawoływaliśmy i przestrzegaliśmy dawniej, ale rząd lekceważył te głosy. Dzisiaj obóz rządzący chce zaczynać „od początku“, kiedy Niemcy nas już prześcignęły i w pełnym rozpędzie pracują na wszystkich polach i we wszystkich dziedzinach. A najgorsze jest to, że Niemcy posiadają jedne programy, obliczone na dłuższy okres czasu, a inne namychmiastowe, roczne lub jeszcze krótsze — gdy tymczasem Polska nie posiadała żadnego!

Trzeba byb dopiero wyborów na G. Śląsku, aery szpiegowskiej Lukaschka, ujawnienia funduszów „wschodnich“ itd., ażeby śpiące koła rządowe południe przynajmniej do myślenia, chociaż już od wskrzeszenia Polski rząd powinien był działać. Straciłszy wskutek bezczynności wiele, a do działania nie jesteśmy przygotowani mimo to powiatać należy z zadowoleniem spóźniony głos „Epoki“ (nr. 89 z dn. 31. 12.), brzmiący tak, jakbyśmy dopiero kiedyś mieli zacząć pracę:

„Przedewszystkiem zarówno rząd jak i społeczeństwo polskie winny zdać sobie dokładnie sprawę z planowej akcji prowadzonej przez rząd pruski, z tej wysoce rozwiniętej umiejętności działania w kierunku wynaradawiającym przez... zupełnie niewinne i usprawiedliwione popieranie rozwoju kultury matryjalnej i duchowej we wschodniej prowincjach Niemiec.

Dlatego jesteśmy zmuszeni śmiało spojrzeć prawdzie w oczy i na „Sofortprogramm“ niemiecki odpowiedzieć równym planowym programem propagandy polskości na ziemiach, na które zawsze spogląda chciwie nasz „asiad“ zachodni. Polska dla najgłębszych celów swojej polityki, dla zapewnienia w niej niezależności musi się zdobyć na wysiłek finansowy, który będzie najlepszą obroną naszych kresów zachodnich.

Są to słowa i tylko słowa! A wiadomo, że od słów do czynów droga Polsce daleka! Lecz — powtarzamy — dobrze się stało, że w obozie rządowym pojawiły się przynajmniej słowa. Pojawiają się publicyści i działacze „majowi“ zaczęli badać zagadnienie polsko - niemieckie, może sobie przypomną, że w rozwiązaniu tego dziejowego węzła nad Bałtykiem i nad Odrą trzeba będzie oprzeć się na ludności miejscowej, może wreszcie zrozumieją, że jeżeli gdzie, to przede wszystkim tu, na bojowym froncie dwóch narodów, nie wolno „politykować“ ani w armji, ani w urzędzie, ani nawet w społeczeństwie.

Niemcy działają inaczej. Idą zwarcie, planowo i bezwzględnie. Między

zmieniającymi się rządami, a społeczeństwem istnieje stała współpraca w sprawach polskich. Uwydatnia się to zwłaszcza w prasie niemieckiej, która pracuje według uzgodnionego programu, chociaż nazewnątrz dzieli się na wiele kierunków i odcieni. Przypominamy tu odkrytą przed kilku miesiącami aferę subwencjonowania opozycyjnej „Deutsche Allgem. Zeitung“, która zawsze zwalczała rządy Rzeszy, lecz otrzymywała od nich 75,000 mk. miesięcznie!

Niedawno zaś ujawniło się, że w Niemczech istnieje osobny związek prasowy dla popierania niemieczyny kresowej i poza granicami państwa obejmujący 58 czasopism (w r. 1925) Związek ten, zapewne już rozszerzony, odbywa z przedstawicielami rządu konferencje, na których układa się plan wspólnej walki i wspólnego działania przeciw... polskości. W r. 1925 ministerstwo spraw zagranicznych wydało dla związku instrukcje, w których nakazano:

— „Najważniejszym byłoby kłaść ogromny nacisk na to, że Polska jest wiecznym zarzewiem wojny w Europie środkowej... Oczywiście zaleca się rozpatrywanie zarazem kwestyj wschodnio-pruskiej, gdańskiej i śląskiej“.

Oprócz tego działają i pracują instytuty niemieckie w Królewcu i Wrocławiu, poświęcone badaniu spraw polskich i propagandzie. Skutki są oczywiście widoczne. Na terenie międzynarodowym maleje znaczenie Polski, a rosną wpływy i powaga Niemiec, które coraz wyraźniej wysuwają się na stanowisko rzeczoznawców i ekspertów w sprawach polskich. Jeszcze dzisiaj Amerykanie jeżdżą do Berlina, ażeby tam informować się o Polsce.

Nie można też powstrzymać się od żalu i lęku, gdy się patrzy na stosunek rządu polskiego do prasy — i gdy się nasze zwyczajnie porówna z niemieckimi. W Polsce prasa stoi pod obuchem dekretów, ale odnosi się to oczywiście tylko do dzienników opozycyjnych. A współpraca? Jakże można o niej mówić, w kraju, gdzie szef rządu uważa za „program“ milczenie, albo grę wojenną między prawicą i lewicą, a jeżeli się kiedy odezwie, to tylko do... strzelców, legionistów i innych spiskowych działaczy. A treść tych „programowych“ przemówień?

Czytajcie je, a przekonacie się, że niema w nich nigdy żadnych wskazań zewnątrz - politycznych na przyszłość, lecz tylko skargi na własne rządy, na własnych rodaków. Nie przytaczamy wyznań!

I jeszcze jedno: Gdy w Prusach Wschodnich odbywa się jakaś uroczystość większa, to jeżdżą na nią przedstawiciele rządu i biorą w niej udział osobiście, a nawet używają tej sposobności do pogróżek przeciw Polsce.

U nas inaczej. Ministrowie jeżdżą do Kielc, do Wilna, do Lublina itd., uświetniając swemi osobami uroczystości strzeleckie, lecz nie znajdziesz ich np. w Poznaniu na rocznicy powstania wielkopolskiego. Przecież taki przyjazd do Poznania jest chyba tańszy, iż zapomogi dla strzelców!

Ni chcemy też porównywać działalności Z. O. K. Z. i tzw. Instytutu Bałtyckiego z działalnością niemieckich organizacji tego rodzaju. Jest to — mówię łagodnie — zawstydzające dla nas, pewne grupy i osoby tych

organizacji gorliwiej zwalczają narodowców Polaków, niż Niemców, powodując się względami natury wewnętrzno - politycznej.

Rządy obecne są odpowiedzialne za losy państwa. Siłą i przemocą zdobyły władzę, wywieszając hasła wewnętrznej walki. Jest to zrozumiałe, że trudno im wyjść poza obręb rozpoczętych rugów i bojów, ażeby spojrzeć poza granice państwa. Ale z tego błędnego

koła wzajemnego pożerania się trzeba wyjść jak najprędzej, jeżeli nie chcemy wpaść w sidła i doły, przygotowane dla nas przez wrogów. Obóz „majowy“ robi małe i powolne postępy w rozumieniu zagadnień polityki zagranicznej, gospodarczej, wewnętrznej itd., lecz pragniemy żyć w nadziei, że zrozumie przynajmniej najgroźniejsze niebezpieczeństwa, które trzeba odeprzeć wspólnie i solidarnie.

Żydzi prą do opanowania rolnictwa polskiego.

Projekt żydowski rozparcelowania Polesia między rolników żydowskich. Żydzi zapewniali, że znajdą potrzebne na ten cel kapitały zagraniczne.

Warszawa, 31. 12. 26.

Prasa żydowska szeroko obecnie rozpisuje się o kolonjach żydowskich na roli, organizowanych na Krymie przez rząd sowiecki. W publikacjach żydowskich autorzy żydowscy zwracają uwagę na przeobrażenie, jakiemu ulega żydostwo. Wypierane z handlu, zaczyna coraz bardziej interesować się rolnictwem.

W tej dziedzinie mamy do zanotowania poza Rosją ożywienie także w Ameryce, gdzie Żydzi podjęli nawet wydawnictwo czasopisma „Jewish Farmer“. Przemiany te znalazły swój wyraz także i w Polsce. Niedawno grono działaczy żydowskich wystąpiło do władz z prośbą o legalizację nowego towarzystwa „TOR“ (Towarzystwo Osiedli Rolniczych), któreby miało za zadanie osadzenie Żydów na roli. Odpowiedni memoriał ma być niebawem ogłoszony w języku polskim.

Tymczasowy komitet organizacyjny stanowią: dziennikarze Biber, Perelman, Wolkowicz, inżynierowie Kabacki i Ber-

man, inż. agronom Lewin, dr. Suryc, dr. Billauer, Finkelstein, Goldinberg i Grafmann. — Organizatorzy tego przedsięwzięcia mają bardzo daleko idące plany. Mianowicie chcą oni wystąpić do rządu z propozycją odkupienia Polesia, względnie terenów błotnistych. Po przeprowadzeniu na nich melioracji i prac nawadniających, TOR przystąpiłoby do osadzenia tam Żydów pracujących na roli. 30 proc. użytków chciałoby oddać rządowi na rzecz bezrolnych i małorolnych.

Sprawa, jak dotąd, jest w fazie początkowej. Członkowie komitetu liczą się z olbrzymimi kosztami, jakie pochłonęłyby realizacja ich zamysłów, liczą wszakże, iż, o ile rząd zaaprobuje ich plan działania i zgodzi się na przeprowadzenie kolonizacji żydowskiej na roli na Polesiu, Żydzi odwołaliby się o pomoc finansową do swych współplemieńców w Ameryce i pewni są, iż apel ich znalazłby odpowiedni rezonans. Przy ich pieniądzach mogłoby swe zamiary urzeczywistnić. (w).

Prymas polski do narodu.

Koncentracja sił. — Walka o zdrowie moralne. — Twórcza polityka. — Żywe związki i łączność.

Poznań, 1. 1. (Tel. wł.)

Jego Ekscelencja ks. Prymas Hlond wypowiedział dnia 31-go grudnia do delegacji społeczeństwa wielkopolskiego, składającej mu życzenia noworoczne, następujące myśli, skierowane do całego narodu:

„W roku 1927 czekają nas wielkie zadania.

Na polu kościelnym dokona się wewnętrzna koncentracja sił katolickich w zwartych organizacjach Ligi Katolickiej. Równocześnie pogłębi się życie wiary na zasadach zdrowej i nieustraszonej religijności. Zwrot ku Kościołowi, zaznaczający się szczególnie w sferach inteligentnych, sprawi to, że bezwyznaniowość i liberalizm religijny przestaną być modą i rekomendacją. Niejeden myślący człowiek odnajdzie po wewnętrznych przeżyciach drogę powrotną do szczyrzych wierzeń katolickich i z potrzeby serca ustali swój stosunek do Boga.

O zdrowie moralne narodu będą się toczyły dalsze boje. Wszelkim wysiłkom zdeprawowania duszy polskiej i zdegenerowania organizmu polskiego powinno się społeczeństwo daleko silniej przeciwstawiać, niż dotąd. — Zwłaszcza młodzież otoczyć należy staranniejszą opieką moralną. Systematyczne wpływy antychrześcijańskie dążą usilnie do osłabienia naszego poczucia etycznego, opartego o prawo Boże. Na to niebezpieczeństwo zwracać trzeba baczniejszą uwagę.

W życiu publicznym należy przejść od rozpolitykowania do twórczej polityki, od rozkładu na pierwiastki do żywych z wiązków organicznych. Po analitycznym rozbiórce różnic, które naród dzieli, czas pomyśleć o tem, co nas, mimo tych różnic, łączy i może i powinno dla wielkich celów państwowych. Natomiast stanowczo i na całej linii powinniśmy zerwać z tem, co jest w zasadzie antypolskie, bo wolnomularskie, antysocjalne, bolszewickie.

Z pogodnym czołem ale i z poczuciem swych obowiązków przekroczyć próg nowego roku, wnieśmy weń dużo miłości i szczerą chęć służenia szlachetnym czynem Bogu i Ojczyźnie, a pod dobrotliwą opieką Opatrzności Polskiej, przewyciężywszy swe słabości i choroby, wzrośnie w wewnętrzzną siłę i potęgę, urzeczywistniając w sobie wielkie zamiary Boże“.

Samobójstwo oficera.

Warszawa, 3. 1. (tel. wł.)

Dziś o godz. 2.30 w nocy jeden z przebywających w restauracji Hotelu Angielskiego oficer zastrzelił się z rewolweru. Kula przebiła serce, powodując śmierć natychmiast. Oficer, po sprawdzeniu znalezionych papierów, — był ppor. 4 p. ul. Jan Bartmański. Powód samobójstwa dotychczas nie jest wyjaśniony. Wdrużone jest dochodzenie, które jak dotychczas wykazało, iż przebywał on od kilku dni na urlopie świątecznym.

Z kraju i ze świata.

Jaskółki frakowe.

Warszawa, (A. W.)

Jak donosi Przegląd Wieczorny, dwóch młodych urzędników M. S. Z. mianowanych przed niedawnym czasem na stanowiska dyplomatyczne do jednego z poselstw południowej Europy, zamówiło sobie w jednej ze znanych firm krawieckich w Warszawie, przepisowe fraki granatowe, zapoczątkowując tem nowy strój dyplomatów. Jak wiadomo, za czasów gdy p. Skrzyński był ministrem spraw zagr. ukazało się rozporządzenie regulujące strój urzędowy dyplomatów na placówkach zagranicznych. Dotychczas rozporządzenie to nie zostało przez nikogo wprowadzone w życie.

Zastrzelenie Soji.

Warszawa, 31. 12. (A. W.)

Dziś rano zastrzelono w Warszawie bandytę nazwiskiem Soja, należącego do osławionej bandy Zielińskiego. Soję ścigała policja od dłuższego czasu. — Dziś rano natrafiono na jego trop i osaczono, a gdy zaczął się bronić ogniem rewolwerowym, odpowiedziano strzałami, od których zginął.

Spokojne uroczystości w Poznaniu.

Poznań, (A. W.)

W przeciwieństwie do ubiegłych lat, kiedy Sylwester obchodzony był bardzo hałaśliwie, w r. b. dzięki wezwaniom władz i stowarzyszeń katolickich, uroczystość obchodzona spokojnie. O g. 24-ej odezwały się dzwony kościołów i zaryczały syreny lokomotyw na dworcu kolejowym i w warsztatach fabrycznych. Ruch na ulicach szczególnie w śródmieściu był bardzo ożywiony. Porządku nigdzie nie zakłócono.

Powstanie na Litwie.

Królewiec, (A. W.)

Z Kowna donoszą o zaburzeniach na Litwie. Podobno w powiecie taurawskim uformowały się oddziały powstańców, przeciwko którym rząd wysłał wojsko. Powstańcy zostali rozproszeni, a dowódcy skryli się w lasach. W związku z temi zaburzeniami, przeprowadzono szereg aresztowań. Aresztowanych wysłano do obozów koncentracyjnych, gdzie sądzeni będą przez sąd wojenny.

Revolucja na Ukrainie.

Warszawa, (A. W.)

Z pogranicza sowieckiego potwierdzają wiadomość, o rewolucji na Ukrainie. Nad okręgiem odeskim, chersońskim i charkowskim rząd sowiecki ogłosił stan oblężenia. Również na wyspach Sołowieckich doszło do starcia między dyрекcją kolumn karnych a czerwonogwardystami. Powodem ruchów chłopskich było niezadowolenie w masach ze stosunków gospodarczych. Rząd sowiecki całą odpowiedzialność za rozruchy składa na miejscowe Ispolkomy.

Dżuma na stepach Mongolji.

Moskwa, (A. W.)

Według doniesień z Irkucka, na stepach Mongolji wybuchła dżuma, która rozszerzyła się z szaloną szybkością. Wszystkie dotychczasowe wypadki skończyły się śmiertelnie. Rząd wysłał w okolice Irkucka nawiedzono zarazą, specjalną ekspedycję lekarzy do walki z epidemją.

Epidemja grypy w Niemczech.

Berlin (A. W.)

Od kilku dni grasuje w mieście epidemja grypy szerząca się w zastraszającym sposobie skutkiem stałej niepogody i wilgoci. Obecnie notuje się kilkaset nowych zaszlabnięć codziennie.

Cofnięty podarunek.

London, (PAT.)

Lady Warwick, wybitna socjalistka angielska cofnęła swój pierwotny zamiar ofiarowania na cele robotnicze swej rezydencji w Essex, znanej pod nazwą „Easton Lodge“, ponieważ kongres Trade Unionów nie zdołał zebrać w terminie oznaczonym potrzebnego funduszu na przekształcenie tej rezydencji na liceum robotnicze.

Spisek komunistyczny w Bułgarii.

Paryż, (PAT.)

Dzienniki donoszą z Sofji, że ostatnie aresztowania wśród komunistów, doprowadziły do wykrycia spisku, mającego na celu wymordowanie wszyst-

kich ministrów, opanowanie ministerjów, banków i koszar oraz zmuszenie króla do abdykacji.

Los Panggalosów.

A t e n y, (PAT.)

Dekretem prezydenta został zdegradowany dyktator Panggalos. Został on skreślony z listy wojskowych.

Znowu szpieg niemiecki.

Berlin, 2. 1. (Pat.)

„Vossische Ztg.“ donosi, że sekretarz dyrekcji firmy Krupp, Laar, który został w wigilję Bożego Narodzenia aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Francji, popełnił w więzieniu śledczym w Essen samobójstwo.

Japonja kroczy śladami Francji.

Paryż, (Pat.)

„Le Matin“ donosi, iż ambasador japoński w rozmowie z Briandem oświadczył, że Japonja przyłącza się do polityki ostrożności i wyczekiwania, stosowanej przez Francję wobec Chin.

Wzrost bezrobocia w Niemczech.

Berlin (A. W.)

Bezrobocie w Niemczech wzrasta w ostatnich tygodniach z zastraszającą szybkością. W ub. tygodniu przyrost bezrobotnych w samym Berlinie wyniósł 7200 osób, a ogólna ilość bezrobotnych w stolicy Niemiec wynosi 270.300.

Opinia francuska nie jest jednolita w poglądach na niebezpieczeństwo niemieckie.

Warszawa, (A. W.)

Z okazji nowego roku organ prawnicy narodowej „Dzień Polski“ zamieścił oświadczenia wybitnych francuskich mężów stanu, ambasadora Noulensa, b. szefa misji wojskowej w Polsce gen. Miescola, b. ministra skarbu Loucheura i b. dowódcy misji wojskowej francusko - polskiej gen. Archinarda. W oświadczeniach tych wyrażających życzenia pod adresem Polski, zwracają uwagę dwa głosy o stosunkach polsko - niemieckich. Gen. Miescol twierdzi, że niebezpieczeństwo germańskie dla Polski nigdy nie było tak wielkie, jak obecnie, gdy stało się ono wynikiem wojny 60-miljonowego narodu ożywionego pragnieniem odzyskania swych strat poniesionych na rzecz Polski.

Natomiast minister Loucheur, jeden z propagatorów zbliżenia niemiecko - francuskiego, przyznaje, że w Niemczech zbyt często zachodzą fakty wielce zastanawiające, nie wolno jednak zapominać, że kraj ten przeżywa kryzys młodzieńczości republikańskiej. Partjom demokratycznym nie-

mieckim należy pozostawić czas, by usunęły ze swych programów idee odwetowe i lojalnie szukały najlepszych metod, zmierzających do zapewnienia stałego pokoju.

Stresemann prorokuje Niemcom.

Noworoczne orędzie ministra Stresemanna ogłoszone w organie niemieckiej partji ludowej „National Liberales Korrespondenz“ brzmi dość pesymistycznie. Wprawdzie stwierdza ona dobrą wolę ze strony społeczeństwa niemieckiego w dążeniu ku sanacji państwa i pewne postępy w tym kierunku, jednakże zaznacza, że niema dziś w Niemczech miejsca dla zbyt nieograniczonego optymizmu. Stan finansowy pozostawia wiele do życzenia, bezrobocie stale wzrasta, podobnie jak i zobowiązania zagraniczne. Ze zaniemienictw liberalnych, szczególnie niemieckiej partji ludowej jest łączenie w sobie elementów przyjaźnych dla obecnego ustroju państwowego. Stresemann zapowiada, że tak, jak dotąd i na przyszłość partje środka będą jądrem każdego rządu i na nich spada odpowiedzialność za przyszłą politykę.

Utworzenie powiatu morskiego w Gdyni.

Rozporządzenie Prezydenta Rzpiitej.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.)

Wiadomość nasza o utworzeniu powiatu morskiego w Gdyni nie była przedwczesna. W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie prezydenta o przemianowaniu powiatu puckiego na powiat morski i o oddzieleniu pewnych gmin do powiatu wejherowskiego (i naodwrot).

Na mocy tego rozporządzenia powiat morski obejmuje obszar dotychczasowego powiatu puckiego z wyjątkiem następujących gmin i obszarów dworskich: Brudzewo gm., Darzłubie gm., Darzłubie obsz. dw., Domatówko gm., Domatowo gm., Gliniki obsz. dw., Karlikowo gm., Kartoszyńno gm., Leśńiewo gm., Lisewo obsz. dw., Lubkowo gm., Lubocino obsz. dw., Mechowa gm., Nadole gm., Polchów-

ko obsz. dw., Polchowo gm., Rekowo obsz. dw., Sławutówko obsz. dw., Sławutowo gm., Sobieńczyce obsz. dw., Sobieńczyce gm., Świecino gm., Tyłowo obsz. dw., Wejherowo obsz. dw., które przyłącza się do powiatu wejherowskiego.

Równocześnie z powiatu wejherowskiego wyłącza się miejscowości:

Miasto Gdynię oraz następujące gminy i obszary dworskie: Chwarzno obsz. dw., Chwaszczyno gm., Chylonja gm., Chylonja obsz. dw., Cisowa gm., Kolibki obsz. dw., Kolonia gm., Łężyce gm., Mały Kack obsz. dw., Osowa gm., Redłowo obsz. dw., Wicłino gm., Wielki Kack gm., Witomino obsz. dw., Wysoka obsz. dw., przyłącza się je do powiatu morskiego.

Wiadomości portowe.

Przerwa lądowania w Gdyni wywołana silną wyższą.

G d y n i a 29. 12. (AP.)

Silny wicher zachodni o godz. 1-ej w nocy 28 ub. m. przerwał w czterech miejscach w pobliżu Osowej linje, doprowadzającą z Żukowa energję elektryczną do Gdyni. Na miejsce wypadku pospieszyli nad ranem brygady robotnicze, którym jednak pomimo wysiłków udało się wznowić połączenie dopiero o godz. 6 wieczór dnia następnego. Przez całą więc dobę Gdynia pozostawała zarówno bez światła jak i bez energii, niezbędnej na dworcu do wszelkich urządzeń semaforowych, szczególnie zaś w porcie, gdzie przez cały czas zmroku nie mogło się odbywać lądowanie wogóle, w porze zaś dziennej nie mogły funkcjonować dźwigi.

Port morski w Tczewie już znów czynny.

T c z e w, 30. 12. (AP.)

Wobec silnej odwilży i rozluźnienia się kry, która pokrywa tylko trzecią

ją na nabrzeżach portowych i są zbyt lekkiej konstrukcji. Zresztą system, który ma być zastosowany w Gdyni według projektu inż. Zbytniowskiego zawiera jeszcze pewne udoskonalenia, wobec czego zainteresowane koła z ciekawością oczekują montowania nowych transporterów w Gdyni.

Uruchomienie 8 nowych kranów w porcie gdańskim, w tem 2 wykonanych przez firmę polską.

G d a ń s k (AP.)

Port gdański wzbogacił się znów o 8 kranów (dźwigów) przeładunkowych. 20-go grudnia rada portu przejęła 2 kran w Nowymporcie, wykonane przez polską firmę Rudzkiego; 23. zaś ostatni z sześciu kranów dworca wiślańskiego, wykonanych przez gdańską stocznję Klawittra. Ostatni rekord gdańsk. przeładunku węgla za dobę na statki morskie wynosi 13.925 tonn.

Komunikat o stanie lodów na Bałtyku na 30. grudnia.

Zachodnie wiatry spowodowały przesunięcie się kry we wschodnim kierunku. Warunki żeglugi z powodu lodów, pogorszyły się jedynie we wschodniej części zatoki Fińskiej, oraz w Moonsundzie. Port Helsingforsu dostępny dla parowców. Przed Raumo mocny lód, pracują łamacze lodów. W Moonsundzie i koło wyspy Kunö mocny lód. Port Werder (Estonja) zamknięty. Koło Wermu pasma kry. W dojazdach do Sztokholmu mocny lód, żegluga przy pomocy łamaczy lodów.

Pchód lodów na Wiśle.

Przy silnej odwilży i wiatrach zachodnich kra odpyły coraz rzadszą masą. 28-go powyżej Torunia wytworzył się zator chwilowy, którego ślady poniżej odbijają się jedynie w postaci przejściowego przyboru wody nieznacznych rozmiarów. Spadek wody w Warszawie i wyżej bardzo powolny.

Różne.

Smutna przepowiednia dla mężczyzn.

„Odziewaj jak najlże twoje ciało, a będziesz zdrowy i silny“. Taką radę daje doktor Leonard Hill, profesor medycznego instytutu w Londynie. — Stwierdza on w dalszym ciągu, że kobiety noszą wycięte buzy, krótkie spódniczki, jedwabne pończochy i suknie (przyczem zauważa, że jedwab sztuczny powinien mieć pierwszeństwo jako lepiej przepuszczający promienie słoneczne), dlatego też są o wiele więcej zahartowane, aniżeli mężczyźni. Profesor Hill przepowiada, że kobiety, dzięki lekkiemu ubraniu prześcigną wirtucie mężczyzn we wszystkich ćwiczeniach sportowych, będą od nich mocniejsze, a w rezultacie mężczyźni dostanie się pod zupełną władzę kobiety.

Zgadkowy żołądek.

W Bombayu we wschodnich Indiach fakir (czarodziej) krajowy nazwiskiem Sirk Swamiji popisywał się w jednym z teatrów wobec licznie zgromadzonej publiczności pochłanianiem bardzo niezwykłych płynów i przedmiotów. Zaczął od wypicia szklanki kwasu pruskiego, który jest nadzwyczajną trucizną, a potem pochłonił gwoździe, kawałki szkła, roztopiony ołów i żywe srebro (rtęć), a z miny jego widać było, że mu to nie sprawia żadnego niesmaku. Jeden z pomiędzy licznych wśród widzów lekarzy wyraził życzenie, aby fakir zamiast czarnej kawy wypił szklankę jakiegoś trującego kwasu, którego jedna łyżeczka wystarczy na uśmiercenie słonia. — Fakir bez wahania uczynił zadość temu życzeniu a w dodatku oblażał się jak po dobrym smakolyku. — Wobec tego nauka tylko może wzdręgnąć ramionami, bo wytłumaczyć tego niezdolna.

Wyrok śmierci na spiskowców hiszpańskich.

„Petit Parisien“ donosi z Madrytu, że obiega tam pogłoska, iż czterej osobnicy, aresztowani ostatnio na jednym z przedmieść Madrytu pod zarzutem udziału w spisku na życie Primo de Riveru, zostali doraźnym trybem skazani na karę śmierci i rozstrzelani.

Gwiazda Śląska i przeznaczenie Polski.

W katedrze św. Jana w Warszawie poświęcono w grudniu ub. r. pomnik ku czci poległych za Ojczyznę. We wnętrzu pomnika złożono ziemię z wszystkich pobojoisk polskich. M. in. i z G. Śląska przyjechali na poświęcenie wysłannicy z garścią ziemi przesiąkniętej krwią powstańców śląskich. Jeden z tego poselstwa, p. Ludwik Hurski, stary zasłużony działacz robotniczy i powstaniec, na łamach „Polski Zachodniej” opisuje przepięknie obchód warszawski. Na wstępie przypomina III. powstanie śląskie:

„Ku czci poległych za Ojczyznę! Ież to nadziei, wiary i miłości żywili ci powstańcy polegali w boju o nieśmiertelność Ojczyzny, gdy owej pamiętnej nocy z 2 na 3 maja 1921 chwycili za karabin, aby nareszcie wyzwolić się ze szponów orła czarnego, pruskiego, a przytulić się pod skrzydła Orła Białego.

Zostawili w domu górniczy kilofy, hutniczy młoty, rolniczy plugi — i poszli: jeden zdobywać miasta niemieckie, inni znaczące granice Polski nad Odrą i poza Odrą.

A czem je znaczyli? Nie piórem na mapie, nie kamieniami granicznymi, lecz krwią swoją znaczyli granice na ziemi, którą Niemiec Piastowie zaprzepaścili. Lud od pluga, od kilofa i młota pozostał jednak w erno polskiej mowie i obyczajom mimo drwin, że to język niepolski, lecz jakiś tam „wasserpolnisch”.

I oto za Odrą owej pamiętnej nocy, rozchodzi się pocichu od ucha do ucha: „dzisiaj w nocy o godzinie 12, rozpoczyna się powstanie przeciw Prusakom”. Niech się świat cały dowie, że za Odrą żyje lud polski i chce być na wieki połączony z Polską!

I niósł lud polski za Odrą krew, łyzy, ofiary w darze Ojczyźnie Polsce. I poszło z Zabelkowa, Rudyszwałda i Roszkowa 39 powstańców podług rozkazu na prawy brzeg Odry z hasłem „Gwiazda!”

W kościele św. Jana wygłosił kazanie ks. Szlagowski, mówiąc nie „aktualnie”, ale o Polsce, jaka była i będzie:

„Oto garść ziemi z pobojoisk zebra na w święcone naczynia. Gdyby klejnot narodowy przynosić ją do Świątyni Pańskiej jako najcenniejszą obłatę. Na oczach przyszłych pokoleń kładziecie ją w relikwiarzu jako ofiarę po tych tysiącach naszych braci, którzy czasu wielkiej wojny ginęli pod obcymi, a potem swemi znakami, ale za Ojczyznę i dla Ojczyzny.

Nad tym przybytkiem ofiarnym wznosi się krzyż, a pod nim Orzeł, obejmujący go w zachwycie miłości. Oto hasło tych tysięcy poległych, oto myśl przewodnia wszystkich dzieł **Polski tej co była, i tej co będzie.**

Polska pod Krzyżem strażę odbywa, Krzyżowi nie sprzeniewierzy się nigdy. W imię Krzyża walczyła z półksiężycem tureckim, w imię Krzyża pójdzie w zespole narodów chrześcijańskich ku pokojowi przyszłości, którą jej Krzyż Chrystusów wskazuje.

Narodzie! Czerp przykład z prochów tej ziemi przesiąkniętej krwią ofiarnie złożonej. Ziemia ta nie może być odważona ani wymierzona, to ziemia krwią serdeczną z wielkiej miłości dla Ojczyzny przesiąknięta.

Tak mówił ten złotousty kaznodzieja.

Na takie słowa łyzy się do oczu cisnęły, bo przypominały się chwile boju przeżyte.

Ziemia z nad Odry została przez Polskę wielce zaszczycona dzięki ofierze krwi bohaterskiej naszych braci, którzy nad Odrą życie swe w ofierze Ojczyźnie złożyli. Cześć Ich pamięci! Niech ich krew łączy na wieki nasz kochany Śląsk z drogą Ojczyzną — Polską.

Ludwik Hurski, powstaniec z n. Odry.

Wyścig na dnie morza.

Za najznakomitszego nurka na świecie uchodzi obecnie Anglik nazwiskiem Edgar Ewerts z Norfolk. Jest on tak pewnym swej wyższości w swym zawodzie, że zawezwał wszystkich amerykańskich nurków, aby się

z nim zmierzili, przeznaczając 10 000 dolarów (około 90 tysięcy złotych) temu, kto prędzej niż on sam przejdzie na dnie morskim 8 kilometrów. Wyścig taki może się oczywiście odbyć tylko przy pomocy odpowiednio spo-

ządzanego ubrania, które chroni ciało przed ogromnym naciskiem wody morskiej. Do tych zapasów zgłosiło się pięciu nurków, wyścigi mogą więc być ciekawe, byle tylko doszły do skutku.

Jak zmieniły się dochody ludności rosyjskiej.

W układzie klasowym ludności rosyjskiej zaszło w przeciągu ostatnich 10—15 lat bardzo wiele zmian. Zmiany te najlepiej kontrolować mógł główny urząd podatkowy według wysokości podatku dochodowego.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że pierwsze lata rewolucji pociągnęły za sobą w Rosji znaczny wzrost ludności włościańskiej. — Ręka w rękę z rozwojem stanu włościańskiego szedł upadek przemysłu prywatnego, handlu itd. W związku z tem poważnym zmianom uległy dochody poszczególnych kategorii ludności rosyjskiej. W roku 1910 w Rosji sowieckiej bardzo silna była grupa płatników podatków z dochodami ponad 10.000 rubli rocznie. W latach 1925—6 grupa ta stanowiła już zaledwie 1.5 proc. ogólnej liczby płatników podatków. W chwili obecnej w całej Rosji jest już tylko 6.000 osób, których dochody roczne przewyższają 10.000 rubli. Grupa osób z dochodami od 5 do 10.000 rubli rocznie składa się z 18.000 osób. Ogółem ilość osób z dochodami ponad 5.000 rubli

rocznie zmniejszyła się w Rosji cztery razy. Zamożny przemysłowiec lub kupiec jest obecnie w Rosji zjawiskiem niezwykle typowym reprezentantem klasy handlowo-przemysłowej jest w chwili obecnej w Rosji drobny kupiec, którego ogólne dochody nie przekraczają kwoty 1—2.000 rubli rocznie.

Zachodzi pytanie, gdzie podziały się dochody zamcznych sier społeczeństwa rosyjskiego. Dochody obszarników wynosiły w roku 1910 ponad 400 milionów rubli. Obecnie dochody te przeszły w ręce włościan, względnie rządu, przyczem częściowo zmniejszyły się wskutek gorszych niż w czasach przedwojennych systemów pracy w rolnictwie. Wielkim redukcjom uległy dochody przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych na skutek bardzo wysokich podatków. Zamożniejsze sfery placą obecnie w Rosji podatki dochodowe, dochodzące do 43 proc. ich całkowitego dochodu a w roku przyszłym prawdopodobnie podatek dochodowy zostanie jeszcze podwyższony.

Ucieczka skompromitowanego Niemca.

Pastor Kamel zbiegł z Poznania.

Pastor ewangelicki Kammel, zamieszany w aferę przemysłową wicekonsula niemieckiego w Poznaniu, Schmidta, zbiegł z Poznania, przypuszczalnie do Niemiec. Pastor Kammel był przewodniczącym hakatystycznego towarzystwa pod nazwą „Verein fuer innere Mission” w Poznaniu. — Na spółkę z Karolem Jacobem, dyrektorem „Papierodruku”, również zaciekle hakatystą, przemycił z Niemiec maszyny do pisania „Continental” przy wydatnej pomocy wicekonsula niemieckiego Schmidta, który towar przewoził przez granicę, legitymując go jako bagaż dyplomatyczny. Spółka Kammela z Jacobem polegała na

tem, że pastor - przemysłownik kupował maszyny w Berlinie a Jacob sprzedawał je w Poznaniu po sto dolarów za sztukę. Kiedy cała sprawa się wydała przy zdemaskowaniu kupca Jahnsa i wicekonsula Schmidta, przyparto przemysłownika do muru i dowiedziano się szeregu dalszych o nich ciekawych rzeczy.

Szczegóły śledztwa, przeprowadzanego przez wydział prawny Urzędu Celnego, były aż nadto obciążające, toteż pastor Kammel, złożony wnikłą kaucją i korzystając z wolności, uciekł z Poznania, gdzie mu się palił grunt pod nogami.

Bieda z bogactwem.

W Ameryce za dużo bawełny.

Ameryka Północna ma swój kłopot z nadmiernym urodzajem tegorocznym bawełny. Nastąpił tam już kryzys bawełniany, który żywo zajmuje sfery gospodarcze.

Główną troską jest przedsięwzięcie środków, któreby umożliwiły wyższą cenę bawełny surowej, lub przynajmniej zapewniły dostateczny zarobek plantatorom. Należy przytem skonstatować, że ostatnie oceny zbiorów bawełny są jeszcze większe, niż podane w dniu 18-go października. Wynoszą one obecnie około 18 milionów bali t. j. o 464.000 bal więcej, niż oceniono poprzednio. Według zdania Bureau

of Agriculture Economics, należy być przygotowanym na to, że tegoroczne stoki bawełny na wywóz będą daleko większe, niż w roku ubiegłym, pomimo wzmoczonego wywozu amerykańskiego, spowodowanego niskimi cenami. Sfery bankowe są mocno zaangażowane w tej sprawie. Komitet administracyjny banków kredytowych zajmował się świeżo kwestją strat, jakie wywołał kryzys bawełniany. Wynoszą one około 400 milionów dolarów. Główną przyczyną jest zła organizacja handlowa i to jest najważniejsza sprawa, którą należy się zająć, aby uniknąć dalszych strat.

Ofiara oszusta jarmarcznego.

Nie brak głupich, którzy nie czytają gazet. — Jak poszło pewnemu cekcyniakowi na jarmarku.

Bukówiec, pow. świecki, 2. 1. 27.

Uroczalaniem ostatniego jarmarku w miejscu byli złodzieje, którzy w bardzo sprytny sposób umieli pieniądze zdobyć — naturalnie od naiwnych. Tacy bowiem, pomimo częstych ostrzeżeń w gazetach nie wiedzą o złodziejach, gdyż ze skępstwa niejedni gazety sobie nie zapisać. Otóż pewien obywatel, który przybył aż z Czekcyna, powiatu tucholskiego, na jarmark, by kupić krowę, został pozbawiony w imię „amerykański” sposób całej gotówki. Otóż podstuchali go jacyś osobnicy i dowiedzieli się o jego zamiarach. Zaraz jeden z nich przystąpił do tego kupca, przedstawiając się za handlarza bydła i ofiarował mu swe usługi, prowadząc go do miejsca, gdzie miało stać jego bydło, pomimo że w dniu tym wcale jarmarku na bydło nie było.

Jednakowoż ów cekcyniak uwierzył słowom swego przewodnika i szedł za nim, aż tu w pewnym miejscu natrafiono na paczkę papierów leżącą tuż obok na ulicy. Ów nieznaną handlarz pochylił się po nią. Wtem nadbiegło kilku ludzi. Tożem przewodnik całej zgrai postanowił

tego uznać za właściciela dolarów, który przy sobie coś z dolarów ewtl. innych dowodów amerykańskich posiadać będzie. W tym celu proponował, że zbada portfele tam obecnych, na co wszyscy, a więc i nasz gospodarz się zgodził. Ten wyciągając swój portfel z całą gotówką — około 400 złotych — oddał go do zbadania. Lecz nie znalazłszy żadnych dowodów ni dolarów, ów przewodnik zwrócił gospodarzowi jego portfel wraz z gotówką, owiniętą w gazetę. Potem on i wszyscy inni przepadli gdzieś. Gospodarz pozostając sam na miejscu i tem nieco zdziwiony, postanowił jeszcze raz zbadać swój portfel, przyczem niestety z przerażeniem przekonał się, że zamiast gotówki ma tylko gazety w portfelu. Gotówka zaś w zreczny sposób dostała się w ręce owych nieznanych osobników.

Zatem jeszcze raz: Ostrożnie z gotówką na jarmarkach! — Na jarmarku poważnie z powodu sprzeczek partosadnika p. Lachewskiego z Brześcia krajano mu nożem twarz, głowę warzył cekcyniaka rozwinięto i rzekomo w paczce dolary.

dzeni osobnicy poczęli kolejno twierdzić, że oni dolary zgubili. Zaś nasz gospodarz, któryby chętnie one dolary chciał posiadać, powiedział, że to on je zgubił. zaopatrzeniu go przez miejscowego lekarza odwieziono nieszczęśliwego do domu. Sprawą tą zajęła się policja. — Poza tem na jarmark przybyło kilkanaście wozów z Cyganami. A. T.

Kobieta w starożytnej Asyrii i Babilonii.

Znany uczyony angielski, sir Flynders, wydał niedawno bardzo ciekawe dzieło o położeniu kobiety w starożytnym państwie asyryjsko-babilońskim.

Przedewszystkiem sir Flynders rozpatruje prawo małżeńskie starożytnych Asyryjczyków i Babilończyków. Dowiadujemy się, że 2000 lat przed narodzeniem Chrystusa istniały już bardzo surowe przepisy, dotyczące życia małżeńskiego. Kobieta, która zdradzała swego męża, podlegała w państwie asyryjsko-babilońskim bardzo ostrym karom. Wszelkie sprawy, dotyczące kobiety, a więc i jej ewentualne przestępstwa, załatwiał jej mąż, który był całkowicie odpowiedzialny za czyny swej żony. Mąż musiał więc płacić odszkodowania za szkody, wyrządzone przez żonę, ponadto jednak musiał sam wymierzać jej przewidziane przez prawo kary. Razu pewnego — pisze sir Flynders, zdarzyło się, że pewna kobieta ukradła swemu znajomemu jakiś przedmiot, posiadający wartość 5 funtów ołowiu. Mąż jej musiał, rzecz jasna, wypłacić poszkodowanemu 5 funtów ołowiu, a prócz tego wykonać wyrok sądu, który skazał złodziejkę na karę obcięcia uszu. Ponieważ małżonek wahał się wyrok ten wykonać, nieszczęśliwej kobiecie obciął uszy sam poszkodowany. Sir Flynders stwierdza jednak, iż obcięcie uszu było karą stosunkowo łagodną, gdyż przy większych przewinieniach prawo przewidywało obok tego jeszcze obcięcie nosa, wyklucie oczu i t. d.

Według asyryjsko-babilońskiego kodeksu karnego, mężczyzna, który zasiał swą żonę w towarzystwie innego mężczyzny, miał prawo małżonkę swą zabić. Jeśli żona była kłótniwa, mąż miał prawo wyrzucić ją z domu.

Uzyskanie rozwodu w starożytnej Asyrii i Babilonii było rzeczą dość łatwą, bowiem prawo małżeńskie przewidywało cały szereg powodów, dla których małżeństwo mogło być zerwane. Zaznaczyć jednak należy, iż prawo asyryjsko-babilońskie dawało w tym kierunku znaczne przywileje mężczyznom. Tak np. mąż, któremu żona obrzydła, mógł każdej chwili uzyskać rozwód. Żona natomiast nigdy nie mogła opuścić męża bez jego zgody.

Bardzo surowe były również przepisy, dotyczące noszenia zasłony twarzy przez kobiety w starożytnej Asyrii i Babilonii. Bez zasłony na twarzy nie wolno było kobiecie zamężnej nikomu się pokazywać. Natomiast noszenie zasłony na twarzy zbrojone było niewolnicom, oraz kobietom lekkich obyczajów. Kobiety, które postępowały wbrew temu przepisowi podlegały surowym karom.



Mme Juliette Veil

Jest to pierwsza kobieta w historii prawa, greście adwokatów francuskiej szkoły, przemówienie. P. brzymią praktykę

Uton

tona

